Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Sobota 2 lipca 1938 r. | Nr. 179

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.

Z SENATU i SEJMU

Odrzucony projekt o przymusie ubezpieczeniowym

Komisja przyjęła ustawę samorządową

WARSZAWA, 1.7 (tel. wł.) Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Pierwsza część posiedzenia poświęcona była **uczczeniu pamięci zmarłych śp. marszałka Stanisława Cara i senatora Emila Bobrowskiego.** Dwa przemówienia żałobne wygłosił marszałek Senatu Prystor.

Po posiedzeniu żałobnym wyznaczono godzinną przerwę na znak żałoby, po czym Senat przystąpił do obrad nad projektami ustaw załatwionymi na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

Bez dyskusji przyjęto **10 ustaw ratyfikacyjnych umów zagranicznych, ustawę o dadatkowych kredytach na 1938-1939 rok, nowelę do ustawy o Funduszu Pracy, regulującą sprawę zaciągania kredytów przez tę instytucję oraz ustawę o konwersji dwu pożyczek zagranicznych.**

ODRZUCENIE PRZYMUSU UBEZPIECZENIOWEGO

W sprawie dwu ostatnich punktów obrad komisja zajęła stanowisko odrębne. Mianowicie sprawozdawca projektu ustawy o nowel. do rozp. Prezydenta R. P. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych — sprawozdawca senator dr. Siudowski przedstawił wniosek komisji o **odrzuceniu projektu z tego powodu, iż przymus ubezpieczeniowy nie okazał się użyteczny.** Procent ubezpieczonego mienia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych jest mały. Zaległości składek wynosiły łącznie z sumą zaległości umorzonych 3 i pół miliona złotych, likwidacja szkód odbywa się z dużym opóźnieniem, sięgającym 2 miesięcy, podczas kiedy inne zakłady likwidują straty w ciągu miesiąca.

Z tych powodów **komisja zaleciła odrzucenie projektu.**

PRZYMUS NALEŻENIA DO CECHU.

Następnie sen. Pulmarowicz referował projekt noweli do dekretu Prezydenta R. P. zmieniającej rozporządzenie op rawie przemysłowym.

Ustawa restytuuje uprawnienia gospodarcze organizacyj cechowych rzemiosła Do tekstu uchwalonego przez Sejm, Senat wprowadził **poprawkę, dopuszczającą możliwość zaprowadzenia przymusu należenia do cechów, o ile większość rzemieślników na terenie danej Izby rzemieślniczej wypowie się za tym w głosowaniu.**

Przeciwko tej poprawce wystąpił senator Evert i senatorka Macieszyna, — zgłaszając wniosek o jej odrzucenie.

W dyskusji zabrał głos m. in. również wiceminister przemysłu i handlu **Rose,** który bronił poprawki, wprowadzającej ewentualność przymusu należenia do cechów.

Wiceminister Rose zastrzegł się, że Ministerstwo przemysłu i handlu będzie traktować tę rzecz na razie w trybie po prostu wypróbowania użyteczności praktycznej tego rodzaju przepisów, nie ma zaś zupełnie tendencyj, aby bodaj w ogólny sposób tymi przepisami się posługiwać. W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z poprawką.

Ponadto Senat przyjął również rezolucję senatora Maciejewskiego mającą na celu ustalenie dla wszystkich technicznych pracowników umysłowych na górnośląskiej części województwa śląskiego jednolitych warunków wypowiedzenia pracy.

Dotychczas są one wskutek działania ustaw zaborczych mniej korzystne dla pracowników przemysłu, niż w handlu i biurowości.

Ustawa o wyborze radnych

przyjęta w komisji sejmowej

WARSZAWA, 1.7. (Tel. wł.) Sejmowa komisja administracyjno - samorządowa zakończyła wczoraj obrady nad projektem ustaw o wyborze radnych gromadzkich gminnych i powiatowych, przyjmując tę ustawę wraz ze zgłoszonymi poprawkami.

Poprawki te wprowadzają postanowienia, ułatwiające wyborcom wykonywanie czynności wyborczych, zwłaszcza przy zgłaszaniu list, zaostrzają kontrolę czynnika obywatelskiego nad aktem wyborczym oraz nad załatwieniem protestów przy wyborach gromadzkich okręgów jednomandatowych i przy wyborach gminnych okręgów jednomandatowych i dwumandatowych, zmniejsza ilość podpisów pod zgłoszeniami list kandydatów na 10 głosów itd.

Nowa książka Hitlera

dzieli narody na niemieckie i łacińskie

LONDYN, 1.7. „Daily Herald" donosi, że w najbliższym czasie wyjdzie z druku **nowa książka Hitlera.** Kanclerz Hitler tym razem omówi kwestię, jaka religia najbardziej odpowiada nordyckiemu człowiekowi. Poza tym kanclerz Hitler w książce swej, która ukaże się w milionowym nakładzie poruszy również zagadnienia polityczne, a m. in. **sprawę podziału sfery interesów politycznych Niemiec i Włoch.**

„Daily Herald" w związku z tym donosi, że kanclerz Hitler ma na myśli podział poszczególnych narodów na niemieckie i łacińskie. Wszystkie inne narody mają być podporządkowane tym dwom grupom narodów. Rosja sowiecka uważana będzie jako państwo azjatyckie, które należy trzymać z dala od wielkiej polityki europejskiej Nowe dzieło Hitlera z pewnością wywrze wpływ na zmianę polityke zagranicznej Rzeszy.

Rozruchy w Palestynie

Stan wyjątkowy zniesiony

JEROZOLIMA, 1.7 (PAT) Władze mandatowe zniosły ostatnio stan wyjątkowy, obowiązujący w Jerozolimie i Tel-Avivie. Tymczasem w najbliższych okolicach tych miast doszło ponownie do szeregu zajść.

Na drodze wiodącej do Jaffy, raniono z ukrycia strzałami karabinowymi dwóch Żydów. W Hajfie zaatakował tłum kilka sklepów żydowskich, a wezwana na pomoc policja zmuszona była do dania salwy w tłum napastników.

Równocześnie nastąpiło kilka wypadków uszkodzenia rurociągu naftowego oraz napaści na pociągi kolejowe.

Zamach stanu w Chinach

przygotowują komuniści

TOKIO, 1.7 PAT. Wedle otrzymanych tu wiadomości **komunistyczna partia Chin przygotowywać ma zamach stanu,** celem usunięcia od władzy prawicy „Kuomintangu", której poszczególni działacze mają dążyć do zawarcia pokoju z Japonią.

Jednocześnie otrzymano w Tokio potwierdzenie wiadomości o zawarciu układu pomiędzy Hankou a Moskwą w postaci instrukcji znanego przewódcy komunistów chińskich Czu-en-laia, zalecającej oględne informowanie ludności o tym układzie bez zdradzania jego szczegółów.

Olbrzymie pokłady złota

odkryto w Peru

RIO DE JANEIRO, 1.7 PAT. Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwaczów, którzy ciągną karawanami w górę rzeki gdzie **odkryto olbrzymie pokłady złota.**

Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze niż w rejonach Janin i Pataz.

Złoto dobywane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

Burza nad Krakowem

KRAKÓW, 1.7 (PAT) Dzisiaj między godz. 13 a 14 po nadzwyczaj upalnym i parnym przedpołudniu przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z piorunami, poprzedzona silną wichurą.

Na ulicach miasta jak również w parkach krakowskich wicher połamał kilkanaście drzew oraz wyrządził znaczne szkody w zabudowaniach „wesołego miasteczka" i kiermaszu na Błoniach krakowskich.

Osiągnięto porozumienie

LONDYN, 1.7 (PAT) Kanclerz skarbu Simon oświadczył w Izbie Gmin, że w rokowaniach brytyjsko-niemieckich w sprawie długów austriackich osiągnięto porozumienie.

Plenarne

POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, 1.7. (PAT) Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca na godz. 11 rano.

Delegacja rolników

U P. PREMIERA

WARSZAWA, 1.7 (PAT Prezes Rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 1 bm. sen. Łuckiego.

W dniu tym przyjął również p. premier delegację rolników pow. leskiego w składzie: Andrzeja Dudyńskiego i Józefa Ustjanowskiego. Delegacja złożyła p. premierowi memoriał w sprawie stosunków rolniczych w pow. leskim.

Komendanci

ZW. LEGIONISTÓW I ZW. PEOWIAKÓW U MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA

WARSZAWA, 1.7 (PAT) W dniu 1 bm. p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął na łącznej audiencji ministraJ uliusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów polskich oraz ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w charakterze prezesa Związku Peowiaków.

Obaj ministrowie złożyli Marszałkowi sprawozdanie z odbytych zjazdów delegatów obu związków, które Marszałek z dużym zadowoleniem przyjął do wiadomości.

Konwencja rzeczna

POLSKO - LITEWSKA

WARSZAWA, 1.7. PAT. W dniu 1 b. m. nastąpiła w Min. s. z. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Rzplitą Polską a Republiką Litewską, dotyczącej żeglugi i spławu, — podpisanej w Kownie dnia 14 maja rb.

Wymiany tej dokonali ze strony polskiej p. J. Szembek, podsekretarz stanu w Min. s. z., ze strony litewskiej p. K Skirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej w Warszawie.

Nowy statek

HANDLOWY

GDYNIA, 1.7 PAT. Dziś przyszedł do portu gdyńskiego nowy największy statek węglowy polskiej floty handlowej „Robur 3" wykonany na zamówienie firmy „Polskarob" w stoczni Bourmeistsland. Statek ten rozpocznie pracę w porcie po poświęceniu, które odbędzie się 3 lipca br.

Jeszcze jedna „-letka"

MOSKWA, 1.7 PAT. Rząd sowiecki rozpisał nową pożyczkę wewnętrzną — „3-ej piatiletki" na sumę 5 miliardów rubli.

Wielkie manewry

ANGIELSKIE

LONDYN, 1.7 PAT. Agencja Reutera donosi, że w dniach 20—23 lipca u wybrzeży angielskich odbędą się wielkie manewry marynarki brytyjskiej z udziałem lotnictwa. Będą to największe manewry od czasów wojny.

375 komunistów

PRZED SĄDEM

RIO DE JANEIRO, 1.7 (PAT) W nadchodzącym tygodniu rozpocznie się w Rio de Janeiro przed trybunałem bezpieczeństwa publicznego proces przeciw 375 osobom, oskarżonym o udział w rewolcie komunistycznej z r. 1935. Jest to jeden z ostatnich procesów z owego czasu. Z podanych wyżej 375 osób znajduje się w więzieniu 185, reszta zaś zdołała zbiec.

NA ŁAMACH PRASY

Niefortunne „trzy grosze" p. Strońskiego

Nie bądźmy niedorajdami ani — Kolumbami

NIEDOŁĘSTWO I MEGALOMANIA

„IKC" na marginesie odrzuconego ostatnio w Sejmie projektu ustawy „o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie" zwraca uwagę, że przez cały okres niepodległości przewijają się dwa frazesy, z których jeden dowodzi jakiegoś „kompleksu niższości" drugi zaś „kompleksu wyższości".

Frazesy te brzmią: 1) trudno, błądzimy, bo jesteśmy jeszcze młodym państwem, 2) musimy wypracować na wszystko oryginalne polskie wzory.

Otóż jedno i drugie trafia w próżnię.

Nie jesteśmy bowiem jakimś nowo powstałym organizmem państwowym, bez żadnej tradycji i bez związku z przeszłością. Mamy za sobą tysiąclecie historii, mamy za sobą długie wieki potęgi i kultury państwowej. Kto więc twierdzi, że nie mogliśmy zrobić tego, co zrobili wszyscy nasi sąsiedzi, bo jesteśmy państwem młodym, usprawiedliwia tylko nasze własne niedołęstwo i brak programu pracy.

Drugi frazes, to konieczność wypracowania we wszystkim „własnych polskich wzorów". Jest to nastawienie, które wynika z pewnego anarchicznego przeciwstawiania się wszystkiemu, co nas otacza.

Ludzie, którzy hasłem tym szermują, myślą, że są jednostkami najbardziej wyzwolonymi ze spuścizny niewoli. Tymczasem mylą się: są oni ostatnimi epigonami Polski ujarzmionej. W tedy, w okresie niewoli, instynkt samozachowawczy kazał sprzeciwiać się wszystkim obcym wzorom i instytucjom. W Polsce niepodległej takie przeciwstawianie się wszystkiemu, co inni na świecie wymyślili i wypróbowali, jest nie tylko politycznym, ale i rzeczowym nonsensem.

Popełniając ten nonsens, nie mamy nic na swoje usprawiedliwienie. Nie eksperymentujmy więc, nie szukajmy wiecznie własnych polskich wzorów (które często na nieszczęście przy bliższym badaniu okazują się oparciem się o najgorsze wzory... rosyjskie) — ale sięgnijmy do prastarej tradycji cywilizowanego Zachodu.

„SŁOWIANIN STROŃSKI" — WRÓG SŁOWAKÓW NR. 1

Podczas pobytu w Polsce delegacji Słowaków naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego" prof. St. Stroński (St. St.) zaatakował mocno w artykule „Dyplomacja a la Walewski" posła Galewskiego za jego przemówienie podczas przyjęcia Słowaków, zajmując jednocześnie negatywne stanowisko wobec sprawy Słowackiej.

Ostatnio odpowiedział mu na to jeden z przywódców słowackich poseł Karol Sidor w bratislawskim „Słowaku". Podkreśliwszy z zadowoleniem, że opinia publiczna, a w szczególności prasa w Polsce odnosi się bardzo przychylnie do sprawy słowackiej, p. Sidor stwierdza jednak, że są w Polsce również pisma nieprzychylne Słowakom, patrzące na sprawę słowacką „przez okulary uprzedzeń".

Jako przykład można zacytować wystąpienie „Kuriera Warszawskiego", który poza artykułami w sprawach słowackich, broni stanowiska czeskiego Wynika to wyraźnie z artykułu St. Strońskiego zamieszczonego w tym piśmie w związku z naszą „autonomistyczną wyprawą".

„P. Strońskiego rozgniewa łfakt, że prasa niemiecka poświęca wiele uwag umowie pittsburskiej. Nie wyobraża sobie, aby Niemiec mógł pisać lub mówić obiektywnie o tych zagadnieniach. W tym wszystkim musi tkwić jakiś niemiecki figiel, czy podstęp. P. Stroński napadł również na wszystkich Polaków, którzy pisali w sposób serdeczny o umowie pittsbruskiej i obwinił ich, że naśladują Niemców".

Tu „Slovak" cytuje odnośny ustęp artykułu p. Strońskiego i konkluduje:

„Wymowa tego jest jasna: Niemcy piszą, że Słowacy są narodem odrębnym od Czechów i p. Strońskiemu to się nie podoba. Widzi on tutaj robotę niemiecką, a nie słowacką...

Tak nie jest Jeżeli p. Stroński jest człowiekiem obiektywnym, musi uznać stanowisko, jakie Słowacy zajmują w swoich własnych sprawach...

Słowianin Stanisław Stroński wystawił sobie zgoła niepiękne świadectwo, że nie rozumie nawet tego, co rozumieją Niemcy.

Jesteśmy wdzięczni nie p. Strońskiemu, ale tym Polakom z sen. Feliksem Gwiżdżem, pos. Walewskim na czele, którzy jasno patrzą na spraw słowackie i dążą do tego, by cała opinia polska w sprawie zagadnienia słowackiego zajmowała stanowisko słowackie. Takich Polaków jest wielu. Nie dadzą się oni wprowadzić w błąd wrogą narodowi słowackiemu propagandą i jej argumentami nawet, gdyby te argumenty były wysuwane przez p. Strońskiego".

Półtora miliona zł

ZA KONIA

LONDYN, 1.7 PAT. W tutejszych kołach interesujących się hodowlą koni wywołała wielkie wrażenie wiadomość o nabyciu przez angielską stajnię Bensona znakomitego trzylatka włoskiego, ogiera „Nearco" zwycięzcy „Derby" włoskiego i „Grand Prix de Paris", który w swej karierze nie przegrał jeszcze żadnego wyścigu. Suma sprzedażna wynosi 60 tys. funtów szt. (czyli około półtora miliona zł.)

Sterylizacja

ROZWODZĄCYCH SIĘ W KANADZIE

MONTREAL, 1.7 PAT. J. F. Pouliot, poseł do parlamentu w Ottawie i znany przeciwnik rozwodów, zaproponował w parlamencie uchwalenie prawa, które zmuszałoby obie rozchodzące się strony do poddawania się sterylizacji przed otrzymaniem rozwodu.

Propozycję swą zgłosił poseł Pouliot po posiedzeniu, w czasie którego uchwalono 14 dekretów rozwodowych, oświadczając, że prawo takie sprowadziłoby ich liczbę do minimum.

W chwili obecnej parlament dominialny załatwia sprawy rozwodowe dla prowincji Quebec, której katolickie sądy rozwodów nie udzielają. Inne prowincje same załtwiają te sprawy.

Proces „porywacza"

WŁASNEGO DZIECKA

LONDYN, 1.7 PAT. Hr. Haugwitz Reventlow, małżonek Barbary Hutton, został postawiony w stan oskarżenia o groźby karalne w stosunku do swej małżonki. Proces został wyznaczony na dzień 5 bm. Hr. Haugwitz Reventlow przybył dziś rano do Londynu z Paryża i pozostał na wolności za kaucją 2000 funtów szterlingów.

Wysiedlenia wszystkich żydów

domaga się meksykańska federacja pracy

BUENOS AIRES, 1.7. — Donoszą z Meksyku, że **rozwijający się tam antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego** w chwili, kiedy meksykańska federacja pracy zażądała **deportowania wszystkich żydów**, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu.

Kierownicy zrzeszeń zażądali od wydziału imigracyjnego przy ministerstwie spraw wewn., by zastosował do żydów artykuł 38 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów z pominięciem wszelkich zwyczajnych w takich wypadkach formalności, wychodząc z założenia, że żydzi podpadają pod rozporządzenia rzeczonego artykułu konstytucji, „ponieważ są odpowiedzialni za kryzys, panujący w przemyśle sztucznego jedwabiu".

Meksykańska konfederacja pracy — stwierdza, że **większość z ogólnej ilości żydów, zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywymi obietnicami poświęcenia się na roli, — następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk itd.**

Wymordował całą rodzinę

a następnie podpalił dom

WARSZAWA, 1.7 — Terenem bestialskiej zbrodni stała się wieś Głuchów, leżąca w odległości 30 km. od Skierniewic.

Gospodarz tej wsi. Józef Nitkowski wraz z żoną, Wiktorią, wymordował całą rodzinę, składającą się z matki, dwóch sióstr i kuzynki Nitkowskiego. Dokonał on mordu o północy.

Narzędziem zbrodni był kawał dębowej deski. Po morderstwie zbrodniarz podpalił dom. Przejeżdżający wieśniak zauważył pożar i zaalarmował wioskę. Pożar ugaszono.

Dochodzenia ustaliły, że Nitkowski ożenił się niedawno z kobietą, z którą miał od dawna stosunek, owocem czego było dwoje dzieci. Na tle nieporozumień rodzinnych, matka Nitkowskiego postanowiła małżeństwo usunąć z domu i dać 2000 zł. odszkodowania.

Morderstwo popełniono w przeddzień eksmisji.

Nitkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Skierniewicach.

Wieloryb-olbrzym

ATENY, 1.7. PAT W porcie Kanei na Krecie złapano zabłąkanego widocznie z mórz północnych olbrzymiego wieloryba, długości 16 metrów i wagi 50 tys. kilogramów.

Bohaterski lekarz

PARYŻ, 1.7 PAT. Doktór Turchine, słynny paryski lekarz-elektroradiolog szpitali paryskich, który operowany już był 18 razy i pozbawiony jest dłoni oraz ramion, poddać się musiał w dniu wczorajszym nowemu 19-emu zabiegowi chirurgicznemu wobec rozszerzenia się schorzeń, spowodowanych przez kontakt z radem.

Komisja zbada

SPRAWĘ SANDYSA

LONDYN, 1.7 PAT. Specjalna komisja, powołana do życia przez Izbę Gmin w sprawie zbadania sprawy posła Sandysa zbierze się po raz pierwszy w nadchodzący poniedziałek. Obrady komisji będą tajne.

Przed komisją, która posiada kompetencji najwyższej instancji sądowej i jest właściwie trybunałem poselskim, składać będą zeznania wszystkie wezwane osoby, a więc pos. Sandys, minister wojny Hore Belisha, premier Chamberlain, szef sztabu imperialnego oraz szereg związanych z tą sprawą wojskowych.

„Ostland" zakazany

WARSZAWA, 1.7 PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy czasopismu „Ostland", wychodzącemu w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania za wysoce napastliwy i obrażający artykuł o rzemiośle polskim.

10 osób zginęło

OD PIORUNA

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 1.7 (PAT) Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 zł. W powiecie łunienieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony w 76 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach a 6 osób zostało porażonych.

Moskity zawlokły gorączkę

RIO de JANEIRO, 1.7 PAT. W stanie Ceara a w szczególności w dolinie Jaguaribe panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, którą — jak stwierdziły badania — zawlokły tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest moskit Anofeles. Moskity przebywały Atlantyk na pokładach francuskich statków pocztowych.

Rząd stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z moskitami.

Ciągnienie dolarówki

We wczorajszym ciągnieniu dolarówki wylosowano następujące premie:

12.000 dolarów na nr 2999

3.000 dolarów na n-ry: 546682 49328

1000 dolarów na nr-y: 1411669 989842 947417 1060124 1[illegible]3438 861077 158945.

...list pisany własną krwią

Szef GPU zbiegł do Mandżukuo

zaś dowódca 23 dywizji do Mongolii Wewnętrznej

TOKIO, 1.7 (PAT) Agencja Domei donosi, że **komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie, Łuszkow**, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, **zbiegł do Mandżukuo.** Łuszkow poczuł się zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marszałek Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności GPU na Dalekim Wschodzie. W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyspieszyło decyzję ucieczki. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Ozanglingtse w pobliżu m. Czunczun prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadczącą o tym, że jej ucieczka się powiodła.

Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły, przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z trzema wyższymi orderami, m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych i powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w GPU przed popełnieniem samobójstwa. W liście tym, pisanym 17 września ub. r., a zaadresowanym do Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpiera zarzu działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza: „Oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać".

TOKIO, 1.7. (PAT) Prawdziwe nazwisko szefa GPU na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on żydem rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa-Samojłowicza otrzymano w Tokio doniesienia, że dowódca 36 armii sowieckiej dywizji zmotoryzowanej, zbiegł do Mongolii Wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

Za kulisami fortun amerykańskich

120 milionów Amerykan w jarzmie pieniądza

Sensacją która stała się niemal „kujem w mrowisku", podniecającym wzburzenie opinji, była w Ameryce publikacja znanego profesora Uniwersytetu Harwarda, nosząca tytuł „60 rodzin Ameryki".

ZDARTA ZASŁONA ANONIMOWOŚCI

Ujawnia ona nazwiska milionerów, których dotychczas nie znano wcale w Ameryce. Zapewne, amerykańskiej opinji publicznej znane były potężne i decydujące o losach milionów ludzi wpływy takich potentatów fortun jak: Rockefeller, Morgan, Mellon, Du Pont, czy Ford.

Obok tych nazwisk znanych zresztą w całym świecie „arystokratów dolarowych" pojawiły się teraz jednak nazwiska milionerów, o których dotychczas nic nie wiedziano...

Takie bowiem osobistości jak: Clark, Berwind, Doering, Kahn, Drexel Whitney, Fisher, Timken — umiały się dotychczas zręcznie ukrywać w cieniu anonimowości wielkich koncernów przemysłowych.

I oto teraz tajemnice ich knowań i właściwe ich oblicze odsłonił nagle opinji publicznej ów profesor uniwersytecki, mówiąc jednocześnie jakby patetycznie i rzeczowo zarazem:

— Oto patrz, wolny narodzie amerykański, to są twoi władcy! Przypatrz im się dobrze!...".

„IMPERIUM ANACONDY"

I oto teraz zagadnienie „60 rodzin", władających losem 120 milionowego narodu podnieciło umysły szerokich mas pracujących. — Chciały one bowiem otrzymać wreszcie ściśle określoną i szczerą odpowiedź na pytanie: Kto decyduje o naszym losie?

Część prasy amerykańskiej skorzystała skwapliwie z danych, znajdujących się w książce.

Wzięto tedy wyczyny owych milionerów „pod szkło powiększające" i zainteresowano się gorliwie ich przeszłością.

Oto n. p. taki Mister Byan. Zowie on się „twórcą imperium z Anacondy". Główne miasto tego okręgu przemysłowego Butte znajduje się w stanie Montana i położone jest w górach Rocky Moutains u stóp „najbogatszej góry w świecie". Tam przed laty rozpoczęto wydobywać rudę miedzi i eksploatacja jej złoży trwa nadal, — punkt jednak ciężkości znaczenia „Anacondy" przesunął się nieco ostatnio.

We wsi chilijskiej Chuquicamata, w Chicago i N. Jorku, znajdują się dziś kolonie „Anacondy", czyli pierwszych producentów miedzi, którzy umieli zręcznie wykorzystać finansowane przez nich rewolucje w stanach południowo-amerykańskich i umocnić swe „imperium".

WIELKA GRA

W 1927 r. n. p. odbywała się w Genewie konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Nie osiągnięto, naturalnie, żadnego wyniku. Dlaczego? Bo przedstawiciel Ameryki, William B. Shearer, czynił wszystko co mógł, aby... nie dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia tonażu.

— Był on również pełnomocnikiem milionera Huntingtona. Huntington zaś jest właścicielem największej amerykańskiej stoczni w Newport, w której głównie buduje się statki dla amerykańskiej floty wojennej.

Stoczni tej bardzo zależało na tym, aby konferencja genewska nie przyniosła wyników.

Mister Huntington liczy dziś 67 lat i jest bardzo „poważnym obywatelem". Nic dziwnego: ufundował liczne wyprawy archeologiczne do Hiszpanii i Portugalii...

Obecnie budujące się w stoczni Huntingtona „dreadnougthy" przyniosą mu taki zysk, że swe dotychczasowe fundacje „wspaniałomyślnie" będzie mógł pomnożyć licznymi fundacjami. Są to bowiem błahostki i bagatelki dla mistrza Huntingtona, które są zresztą „dobrymi interesami", gdyż w oczach opinji publicznej czynią z niego dobroczyńcę.

KRÓL ZBOŻOWY

Cenę pszenicy na rynkach świata, z której to pszenicy je chleb codzienny, wiele narodów świata, ustala znów inny potentat, mister Jame A. Patten. Jest to syn pewnego adwokata z Nowego Jorku.

Ilość kłosów zbożowych, będących własnością tego najbogatszego „wieśniaka" możnaby obliczyć chyba... astronomiczną ilością lat świetlnych. Ten to „Mister J. A. P.", bo tak go w skrócie nazywają, sprzedaje corocznie miliony miljonów buszli zboża z każdego zniwa, którego sam na oczy swe nie oglądał. Jest to istotnie najbogatszy rolnik świata, który w pocie czoła na roli nigdy nie pracował.

KOBIETY

Znaczna część majątków i fortun milionowych Ameryki znajduje się w rękach kobiecych.

Obok np. Rockefellera, najbogatszego właściciela kopalń nafty istnieje kobieca „dynastia finansowa". Oto Miss Payne Whitney, „milionerka w zielonych okularach" może sobie np. pozwolić na poświęcenie znacznej części swej olbrzymiej fortuny, zarobionej na nafcie, na... racjonalną hodowlę koni wyścigowych. 11 lekarzy czuwa nad cennym zdrowiem „wolbllutów" Miss Whitney, które co roku odnoszą najwspanialsze zwycięstwa prawie na wszystkich amerykańskich polach wyścigowych.

Gdy robotnicy z rafinerji „Standard Oil", należącej do miss Whitney domagali się ostatnio od niej utworzenia kasy chorych, panna tłumaczyła im, że „nie może sobie na to pozwolić", gdyż nie stać ją na to...

Palacze luksusowych papierosów, którzy lubią puszczać błękitny dymek z wyborowych papierosów „Lucky Strike", sprzedawanych w całym świecie — niech się dowiedzą, że wyłączną i jedyną właścicielką fabryki tych papierosów w Ameryce jest... kobieta, blondynka „płatynowa", pani Doris Duke.

KAHNOWIE Z GIEŁDY

Kiedy część prasy poczęła ujawniać tajemnice z życia „60 rodzin Ameryki" — rodziny te usiłowały i to nieraz z dobrym skutkiem „zamknąć usta" niewygodnej prasie — zresztą dyktatorzy ci mają w swych rękach własne środki propagandy: wielkie wydawnictwa prasowe lub własne wielkie gazety.

Niektóre rodziny, jak Green, Taft, Johnson zapewniły sobie — za pośrednictwem banków, udział także i w produkcji filmowej.

Rodziny Kahnów i Stallmannsów „robią" np. dobre i złe konjunktury na giełdzie i, jeśli im to potrzebne, potrafią w jednym dniu zrujnować tysiące posiadaczy papierów wartościowych...

„Najbardziej wolny naród świata", jak mówią o sobie Amerykanie, żyje w jarzmie. Czy nie nastąpią tam wreszcie jakieś istotne zmiany?

C. O. P. ROSNIE

Nowe inwestycje prywatne

Centralny Okręg Przemysłowy jest nadal tematem niesłabnącego zainteresowania społeczeństwa. Zainteresowanie to ma również charakter praktyczny. **Inicjatywa prywatna coraz śmielej i zdecydowanej poczyna się lokować w COP., a liczba prywatnych interesów i kandydatów na inwestorów stale wzrasta.**

Wyrazem tych praktycznych zainteresowań są liczne zapytania ze strony prywatnych przedsiębiorstw w sprawie możliwości zainwestowania reprezentowanych przez nie gałęzi przemysłu w COP. Wyczerpujących informacyj w tej materji udziela Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

Z nowych inwestycyj prywatnych, — jakie w najbliższym czasie mają powstać na terenie Centralnego Okręgu należy wymienić **fabrykę szmerglui**, która ma wielkie znaczenie dla **robót szlifierskich** w rozbudowanym już w COP przemyśle metalowym. Dalej wytwórnia elektrycznych pieców beztransformatorowych, używanych dla hartowania stali. **Wytwórnię oparto na licencji wynalazku polskich inżynierów.**

Obsługiwać będzie ona polski przemysł stalowy oraz cały kontynent europejski, bowiem w Anglji powstaje również na zasadzie licencji tego samego wynalazku wytwórnia dla krajów Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych.

Następnie należy wspomnieć o fabryce ligniny dla celów sanitarnych i opatrunkowych oraz o projekcie przekształcenia jednej z fabryk obuwia **gumowego na wielką mechaniczną fabrykę obuwia.**

Stałej rozbudowie ulegają także ze względu na wzrastające zamówienia — istniejące już w COP zakłady przemysłowe. Rośnie również wydobycie surowców, znajdujących się w Centralnym Okręgu. I tak np. ostatnio zanotowano w powiecie koneckim w Zakładach Ostrowieckich **wzrost wydobycia rudy żelaznej o 5000 ton w stosunku do roku ubiegłego.**

Jednocześnie ze stałym uprzemysłowieniem COP-u uwzględniane są potrzeby społeczne nowopowstającego ośrodka przemysłowego. Na cele robotniczego budownictwa mieszkaniowego Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczył 25 mil. złotych.

Dzięki tym kredytom **liczba osiedli robotniczych, istniejących już przy poszczególnych zakładach przemysłowych zostanie znacznie powiększona. Rozbudowuje się również szpitale w Kielcach, w Rzeszowie, w Tarnowie, Tarnobrzegu i Sandomierzu.**

Stalowa Wola, jeden z największych ośrodków przemysłowych COP-u, otrzyma w tym roku szpital i gimnazjum, którego otwarcie wyznaczono na dzień 3 września br.

Dziennik włoski popiera

POLSKIE ŻĄDANIA KOLONIALNE

„Azzione Coloniale", omawiając polskie postulaty kolonialne, stwierdza, że **głównym argumentem Polski jest przeludnienie kraju oraz konieczność sprowadzania surowców z zagranicy.**

Dziennik przytacza liczby wzrostu ludności Polski, zaznaczając, że w ciągu **ostatnich 37 lat, mimo silnej emigracji, ludność obecnego terytorium Polski — wzrosła z 25 do z górą 34 milionów.**

Nie mniej ważnym względem są warunki rolne oraz struktura społeczeństwa polskiego, którego **70 proc. stanowią rolnicy. W Polsce wykonywana** jest wprawdzie reforma rolna, ale przy wzroście ludności o 400 tysięcy głów rocznie problem przeludnienia jest pilny i otwarty, to też żądania polskie są na konkretnych podstawach.

Piękny list z nad morza

Obozy robotnicze nad Bałtykiem

i ich znaczenie

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Gdynia, w czerwcu

Do niedawna jeszcze wyjazd nad morze był przywilejem ludzi względnie zamożnych.

Dziś nad polskim morzem spotkać już można i robotników spędzających tutaj swój ustawowy urlop. Spracowani górnicy z odległego o 750 kilometrów Zagłębia Dąbrowskiego rozkoszują się słońcem i kąpielą w sinych falach Bałtyku nabierają nowych sił, krzepią serca i umysły tężyzną pracy polskiej nad morzem.

Tak rozumnie i celowo zorganizowane wczasy robotnicze, zawdzięczać należy wysiłkowi grona osób, a specjalnie dyr. R. Cholewickiemu, który w Zagłębiu stał się promotorem idei wczasów robotniczych i zdołał pociągnąć za sobą nie tylko społeczników, lecz i niektórych przemysłowców, którzy zrozumieli pożytek płynący z racjonalnego wypoczynku robotnika.

Patrzymy tutaj na te setki wagonów z naszym węglem wędrujących w świat za pośrednictwem naszych statków, patrzymy na las dźwigów i wiązań konstrukcyjnych wykonanych na Śląsku przez naszych kolegów. Napewa nas dumą ten nasz port tętniący ustawiczną pracą. Tu, na miejscu dopiero zrozumieć można w pełni znaczenie morza w gospodarce narodowej. Bez morza nie bylibyśmy państwem, nie moglibyśmy marzyć o dominującym stanowisku wśród narodów świata. Zapewne gdyby nie było morza i portów, gdybyśmy szlakami wodnymi nie mogli wywozić naszych bogactw naturalnych, większe niż dotychczas bezrobocie panowałoby tam w Zagłębiu i nędza czyniłaby znaczniejsze spustoszenia, niż to ma miejsce obecnie.

Zwiedzając port wojenny nabieraliśmy otuchy. Nasi dzielni marynarze oprowadzając nas po porcie i okrętach mówili nam z jakąś tkliwością o marynarce wojennej, o jej stałym rozwoju i zadaniach jakie ma do spełnienia. Robotnik w Zagłębiu stać się musi przede wszystkim pionierem idei dozbrojenia Polski na morzu. Nasz siła zbrojna na wodach Bałtyku — to gwarancja bezpieczeństwa i stalowa zapora przed zakusami wroga. W czasie zawieruchy wojennej utrzymanie transportów drogą morską ma dla Polski wielkie znaczenie. Tylko flota wojenna może nam zapewnić ciągłość dostaw surowca i innych towarów potrzebnych do prowadzenia wojny.

Zrozumieliśmy to w pełni, tutaj na miejscu i po przybyciu do Zagłębia szerzyć będziemy chcieli tę świadomość wśród naszych kolegów. Nie może być w Zagłębiu robotnika, któryby nie należał do Ligi Morskiej i Kolonialnej, krzewiącej w społeczeństwie idee morskie. Rozwój naszej gospodarki nad Bałtykiem, rozwój naszych portów, rozbudowa Gdyni, to i zarazem rozwój przemysłu w Zagłębiu, to wzrost zatrudnienia, to praca dla tych tysięcy bezrobotnych, którzy na nią czekają.

Działacze robotniczy z pod rozmaitych znaków winni to przede wszystkim zrozumieć, że robotnika nie tylko trzeba uświadamiać w sensie jego praw zawodowych, lecz trzeba mu także mówić prawdę i zawsze prawdę, że byt jego, jego skala zarobków ściśle są związane z bytem państwa, jego siłą i potęgą. Robotnik musi i powinien brać udział we wszystkich pracach nad rozwojem wielkości kraju. Przez równorzędny udział robotnika i ambicję w pracy dla dobra ogółu prowadzi droga do podniesienia dobrobytu mas robotniczych i realizacji ich postulatów.

O tym powinni pamiętać działacze robotniczy, zaśrodkowujący całą energję na iluzoryczne walki klasowe i sianie nienawiści wśród rozmaitych odłamów robotniczych.

B. Oczepiński.

LEKARZE I ZNACHORZY

W „Kurierze Warszawskim" pod powyższym tytułem ukazały się poniższe interesujące uwagi, które w całości przytaczamy.

Czym się to dzieje, że obecnie tak wiele osób odwraca się od lekarzy a kieruje się do ludzi, o których mniema, iż posiadają specjalny dar poznawania i leczenia chorób?..

Pytanie to stawia znany lekarz dr. Ludwik Dydyński i rozważa je na łamach dwutygodnika „Medycyna" oraz woddzielnej broszurce. Niepierwszy to lekarz w latach ostatnich, który stara się znaleźć na to pytanie odpowiedź. — Był czas, gdy sprawę tę w świecie lekarskim lekceważono niesłusznie zresztą, niechcąc przypuszczać, aby ze znachorstwem należało się liczyć poważnie.

Czynnikiem, który zdaniem dr. Dydyńskiego sprzyja dzisiejszemu powodzeniu znachorów jest przede wszystkim upadek autorytetu lekarskiego. — Dzisiejsi znachorzy rekrutują się nie tylko z pośród ludzi prostych, uprawiających metody dostosowane do poziomu ciemnego nieoświeconego tłumu, lecz obecnie pośród oddających się znachorstwu jest wielu takich, którym nie można zarzucić braku inteligencji, oglady towarzyskiej a nawet cech kultury umysłowej. I klientela też zaliczą się coraz znaczniej do sfery inteligencji.

Dr. Dydyński dla wyjaśnienia tego zjawiska podaje różnicę jaka zachodzi między typem dawnego lekarza, a tym który otrzymawszy wykształcenie lekarskie w ostatnich czasach, działa jako lekarz praktyk. Otóż jedną z cech, które wyróżniały dawnych lekarzy i zdobywały im zaufanie u szerokiej publiczności, bywało posiadanie przez nich obok wiedzy zmysłu obserwacyjnego, pozwalającego na wysuwanie trafnych wniosków z własnych spostrzeżeń nad chorym ustrojem. Tej umiejętności brak jest młodemu pokoleniu lekarzy. Dziś bezpośrednia obserwacja chorego schodzi na drugi plan, decydującym zaś czynnikiem w rozpoznawaniu choroby staje się badanie laboratoryjne.

Nie ulega wątpliwości że najnowsze metody diagnostyczne ułatwiają w dużym stopniu rozpoznawanie choroby i posiłkowanie się nimi w wielu wypadkach jest nieodzowne, lecz i dziś korzystanie z tych metod ponad miarę nie jest konieczne.

Doświadczenie zaś wykazuje, iż liczne badania laboratoryjne najczęściej — niechętnie są widziane przez chorych, zniechęcają nawet ich do lekarza, gdyż z jednej strony narażają ich na znaczny często wydatek i dużą stratę czasu, z drugiej zaś przypisywane są często brakowi doświadczenia u lekarza.

Do dzisiejszego powodzenia znachorów przyczynia się jeszcze jedna ich właściwość, a mianowicie umiejętność wzięcia się do chorego. Znają oni dobrze psychikę chorego i dostosowują do niej swoje postępowanie, którego cechą dominującą jest tajemniczość. Tajemniczością otoczone jest nie tylko udzielanie porad, lecz i rodzaj podawanych lekarstw. Leki te przedstawiają się najczęściej pod postacią najrozmaitszych ziółek lub płynów o bardzo efektownych barwach.

Wielu pacjentów udaje się do znachorów wówczas, gdy są zniechęceni kuracją poprzednią zbyt ich zdaniem powolną i mało skuteczną. Gros pacjentów u znachorów są to przeważnie neurastenicy lub chorzy dotknięci dolegliwościami o podłożu nerwowym. Jest to najtrudniejsza do opanowania kategoria chorych. Oni to trafiają do znachorów, od nich dopiero przychodzą olśnieni. — Wytwarza się sytuacja paradoksalna. Z jednej strony stoją lekarze, którzy prawo leczenia chorych zdobywają sobie po wielu latach ciężkiej pracy, z drugiej zaś wypływają na wierzch ludzie, którzy często bez jakiegokolwiek przygotowania spychają lekarzy w cień. Dla lekarzy warunki bytu stają się coraz cięższe, tymczasem pośród znachorów niektórzy cieszą się tak wielkim powodzeniem materialnym, o jakim nikt z lekarzy marzyć nie może.

Reformę konieczną widzi dr. Dydyński, twierdząc, iż ustawodawstwo, nie wiele so tu pomoże. Chory jest i pozostanie nieukiem w sprawie lecznictwa, kierować się będzie zawsze wiarą i zaufaniem do tego, którego sobie wybierze za powiernika swoich dolegliwości.

Od lekarzy zatym samych zależy, czy potrafią wyrobić w sobie te walory, które zasadniczo decydują o powodzeniu w stosunku do chorego. W środkach zaradczych dr. Dydyński uzasadnia, iż ważnym czynnikiem byłoby ustalenie w Ubezpieczalniach wolnego wyboru lekarza. Nie ulega wątpliwości, że dopóki ten postulat nie będzie uwzględniony w ubezpieczalniach, ani nastawienie chorego do lekarza nie zmieni się, ani stanowisko lekarza nie stanie na właściwej wyżynie.

Jan Cz.

Strajk na kopalni „Victoria"

Delegat Min. przemysłu i handlu w Sosnowcu

Na kopalni „Victoria" w Gołonogu strajk okupacyjny trwa w dalszym ciągu. Onegdaj przed wieczorem na kopalnię przybył inspektor pracy inż. Rosen. Podczas obecności inspektora pracy doszło do awantur, przy czym interweniowała policja.

Wczoraj przybył do Sosnowca przedstawiciel Ministerstwa przemysłu i handlu naczelnik wydziału górniczego inż. Kossuth, który przeprowadzi dzisiaj konferencje w Sosnowcu i Katowicach w sprawie dalszych losów kopalni „Victoria".

Decyzja Ministerstwa będzie wiadoma w przyszłym tygodniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

2 LIPIEC

Sobota

Nawiedzenie N. Panny Marii
Słowiański: Ojcomiła
Słońca wsch. 3.18, zach. 20.2
Księżyca wsch 9.11, zach 22,6

HISTORIA PODAJE:

1564 Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą
1625 Gustaw Adolf ląduje pod Rygą, by zdobyć na Polsce Inflanty.
1849 Rozwiązanie Legionu Mickiewicza
1934 Bracia Adamowicze przelatują Ocean.

PRZYSŁOWIA:

Deszcz na Nawiedzenie Panny
Potrwa na pewno do św. Zuzanny.

RADY PRAKTYCZNE:

Szczotki zabrudzone zanurza się w spirytusie denatur. i potrząsa, a po wymyciu opłukuje się czystą wodą.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Królowa Przedmieścia"

EDEN: I. „Zamek tajemnic". — II. „Trójka hultajska".

PATRIA: 1) „Królestwo za pocałunek" — 2) „Detektyw Helena G."

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE WNMP W SOSNOWCU

Podaje się do ogólnej wiadomości parafian, że od niedzieli dnia 3 lipca do 1 września rb. porządek nabożeństw w kościele parafialnym Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu będzie następujący:

w niedziele i święta: godz. 6 — Prymaria z nauką, g. 8 — msza św. z nauką, g. 10 — suma z nauką, g. 12 — ostatnia msza św. z nauką;

w dni powszednie: godz. 6 — Prymaria, g. 7.30 — msza św., g. 8.30 — msza św.

Teatr miejski w Sosnowcu

W niedzielę 3 bm. dwa przedstawienia o g. 16 i 20.30 „ROSE MARIE" piękna operetka Frimmla w świetnym wykonaniu artystów Teatru Wielkiego z udziałem Anny Grettal w roli tytułowej, Wandy Szczepańskiej, Bolesława Horskiego, Witolda Łuczyńskiego, Witolda Rychtera, Feliksa Szczepańskiego, Witolda Szpingiera, Ireny Petzówny, Mieczysława Sawiskiego, Witolda Maksymczaka i innych. Wspaniałe kostiumy i dekoracje, oraz efektowne tańce układu baletmistrza M. Sawickiego podnoszą wartość artystyczną tej świetnej operetki. Bilety w cenie od 75 gr do zł 3.30 nabywać wcześniej można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

—oOo—

Zebranie organizacyjne

ZWIĄZKU REZERWISTÓW W DĄBROWIE

W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 10.30 rano odbędzie się zebranie organizacyjne koła Zw. rezerwistów R. P. przy fabryce maszyn L. Zieleniewski i Fitzner Gamper w Dąbrowie w nowo otwartej świetlicy fabrycznej. Komitet organizacyjny.

—oOo—

Półkolonie Ubezp. Społ.

W DĄBROWIE

W dniu 1 lipca rb. uruchomiona została półkolonia Ubezpieczalni dla 300 dzieci ubezpieczonych, zakwalifikowanych przez lekarzy domowych. Półkolonia prowadzona jest przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Dąbrowie.

W SOSNOWCU

Półkolonie dla dzieci członków Ubezpieczalni Społecznej prowadzone i organizowane przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet rozpoczyna się w poniedziałek dnia 4 bm. w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu. Dzieci zapisane przez rejonowych lekarzy winny się zgłosić o godz. 9 rano.

—oOo—

× SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Onegdaj znajdującemu się w lokalu Steinera przy ul. Wolności w Chorzowie urzędnikowi Jerzemu Nikitence z Sosnowca wypadł z kieszeni rewolwer. Broń podniósł Maks Kołoczek ze Zgody i począł nią manipulować. W tym czasie padł strzał, a kula utkwiła w podłodze, nie raniąc na szczęście nikogo.

Pomnik w Wojkowicach Kom

KU CZCI POLEGŁYCH OCHOTNIKÓW

W dniu 11 listopada ub. roku zawiązał się, jak w swoim czasie o tym donosiliśmy, w Wojkowicach Komornych — komitet ufundowania pomnika ku czci poległych ochotników — synów miejscowych obywateli.

Rzucona przez organizatorów myśl znalazła zrozumienie wśród miejscowego społeczeństwa, które pośpieszyło z ofiarami na budowę pomnika. Z ofiarami na budowę pomnika pośpieszyły również i okoliczne zakłady przemysłowe.

Komitet apeluje do dalszej ofiarności społeczeństwa i wierzy, że nie poskąpi ono ofiar na budowę pomnika.

Pomnik stanie na placu szkolnym, odpowiednio przygotowanym, przy czym roboty wstępne będą rozpoczęte w b. miesiącu.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się w rocznicę odzyskania Niepodległości, w dniu 11 listopada br. przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

—oOo—

Zarządzenie władz

O BURZENIU MUROWANYCH OGRODZEŃ

Zgodnie z zarządzeniem min. Składkowskiego, starostwa gordzkie wystosowały pierwsze zarządzenia, na podstawie których przemysłowcy będą zmuszeni do usunięcia wysokich parkanów murowanych i zastąpienia ich siatką lub kratą żelazną.

Prace mają być wykonane w terminie jak najszybszym.

W całym Zagłębiu burzone są w dalszym ciągu nieprzepisowe lub grożące zawaleniem płoty. Część płotów usuwają sami właściciele, część zaś brygady robotników miejskich.

Burzone są również wszelkie rudery.

—oOo—

Wyjaśnienie Min. oświaty

W SPRAWIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ MATURZYSTÓW

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w bież. roku, zostaną powołani w jesieni — przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Min. WRiOP zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już w jesieni bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów, podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie.

Min. WRiOP zachęca przy tym młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

—oOo—

Podwyżka płac robotniczych

KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac robotniczych w wapiennikach Bordowicza w Strzemieszycach. W wapiennikach tych istniał od dłuższego czasu zatarg, przy czym robotnicy nawet strajkowali. W wyniku wczorajszej konferencji zawarto umowę zbiorową, przy czym robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości 18%.

Również wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja w sprawie podwyżki płac robotników, zatrudnionych w tartaku Federmana w Olkuszu. W wyniku konferencji robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości około 27%.

—oOo—

Znaczna kradzież

W BĘDZINIE

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Chila Bolimowskiego, przy ulicy Sączewskiego w Będzinie. Złodzieje, którym nikt nie przeszkadzał, bowiem domownicy bawili w Szczyrku, zabrali ukrytą w szafie kasetkę żelazną, w której znajdowała się biżuteria, 40 dolarów amerykańskich oraz różne obligacje. Poszkodowany oblicza straty na przeszło 2000 zł.

Z fabryki cukierków Rechtmachera przy ul. Modrzejowskiej 13 w Będzinie nieznani sprawcy skradli 65 kg czekolady.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

RADA MIEJSKA W BĘDZINIE

przeciwko poprawkom województwa w budżecie

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie pod przewodnictwem wiceprezydenta Goca.

Na wstępie przewodniczący odczytał reskrypt województwa o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na r. 1938-39 zamykającego się w wydatkach i dochodach sumą 1.892.000 zł.

W budżecie województwo poczyniło szereg zmian. Województwo zastrzegło sobie, skreślenie kredytu na 15-procentowy dodatek komunalny do uposażeń emerytalnych oraz że do czasu formalnego wprowadzenia w życie nowego statutu emerytalnego, opartego na statucie wzorowym, pracownikom, którzy mają prawa emerytalne, zabezpieczone z funduszów gminy — nie będą udzielane żadne kwoty z funduszu remuneracyjnego; jak również, że w stosunku do tych pracowników nie będą stosowane awanse. Ponadto ze względów oszczędnościowych poczyniono szereg skreśleń w poszczególnych działach.

Przeciwko decyzji województwa wystąpił ostro ławnik Łaskowski, stawiając wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości reskryptu.

R. Niemiec również wystąpił przeciwko decyzji województwa, proponując przy tym, aby decyzję tę zaskarżyć do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po wypowiedzeniu się jeszcze w tej sprawie ławnika Rubinlichta oraz radnych Perela i Bluszcza, Rada jednogłośnie postanowiła nie przyjąć do wiadomości reskryptu województwa w sprawie zmian w budżecie.

Jednocześnie Rada uchwaliła, aby do obrony budżetu wydelegować również jednego z radnych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa konwersji 6% przymusowej pożyczki obligacyjnej m. Będzina z roku 1918.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Rada powzięła uchwałę, aby spłacanie pożyczki rozłożyć na 50 lat. Województwo po zapoznaniu się z treścią uchwały, zaż... aby termin ten skrócić do 25 lat.

W wyniku dyskusji Rada zatwierdziła poprzednią swą uchwałę.

W dalszym ciągu posiedzenia, już bez dyskusji powzięto uchwałę zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki w kwocie 6 tys. zł. od T-wa popierania budowy publicznych szkół powszechnych na budowę szkoły na Ksawerze oraz przyjęcia dotacji w wysokości 300 tys. zł. z Funduszu Pracy na wykonanie robót przy regulacji Czarnej Przemszy.

„Święto Morza“

W STRZEMIESZYCACH

Dnia 29 czerwca o godz. 9 rano organizacje ze sztandarami i społeczeństwo Strzemieszyc zebrały się przed dworcem półn., skąd uformowany pochód z zarządem LMiK i orkiestrą na czele wyruszył na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

W godzinach wieczornych znów zebrały się organizacje i społeczeństwo przed Urzędem gminnym, skąd wyruszył pochód przed gmach dworca półn. bogato iluminowanego i przybranego zielenią, gdzie odbyła się przy udziale około 3000 zgromadzonych wielka manifestacja na cześć morza. Przy dźwiękach Hymnu państwowego nastąpiło podniesienie bandery na maszt i zaciągnięcie warty przed portretem Marszałka J. Piłsudskiego przez Związek Strzelecki.

Dłuższe przemówienie okolicznościowe bogate w treść wygłosili pp. St. Duda, prezes LMK i T. Makarczyński. Trzecie z kolei przemówienie z wezwaniem społeczeństwa do ofiarności na FOM wygłosił obecny na manifestacji ks. prałat M. Rogójski.

Następnie miejscowe drużyny harcerstwa odśpiewały kilka pieśni morskich. Uroczystość zakończono o północy puszczaniem ogni bengalskich.

W godzinach przedpołudniowych kwestowano na FOM i zebrano na ten cel zł 89 gr 27.

W dniu 3 bm. Komitet z okazji „Dni Morza“ urządza w lasach państwowych nad stawami p. Księżopolskiego wielką zabawę ludową, z nader urozmaiconym programem, jak tańce, loteria fantowa, puszczanie wianków i ogni bengalskich i wiele innych niespodzianek. Czysty zysk z zabawy przeznacza się na Fundusz Obrony Morskiej.

AKADEMIA MORSKA

W dniu 28 ub. m. staraniem Ligi morskiej i kolonialnej oddziału Sosnowiec-Milowice odbyła się w lokalu ochronki przy ul. Francuskiej 73 akademia z okazji dni morza.

Odczyt na temat „Marynarka wojenna na straży dróg morskich“ wygłosił prezes oddziału LMK p. Stanisław Eski, po czym zespół członków Zw. Strzeleckiego przy Hucie Milowice w osobach pp. Mroczkówny, L. Gryglewskiego E., Włoska T. i Macugi W. pod kierownictwem p. Pawełczaka W. odtworzył inscenizację pt. „Baśń o bursztynowym pierścieniu“ pióra A. Bogusławskiego i S. Czerkowskiej. Następnie p. Sikorska Maria ślicznie zadeklamowała wiersz S. Murowa pt. „Polskie Morze“.

Następnie zebrane organizacje jak: Liga morska i kolonialna, Związek Strzelecki, Polski Czerwony Krzyż, Polski Związek zawodowy prac umysłowych ZPZZ i licznie zgromadzona publiczność udali się pochodem z orkiestrą Związku Strzeleckiego na czele, na pobliski plac Sosn. Towarzystwa, gdzie odśpiewano szereg pieśni narodowych i ludowych, przy zapalonej sobótce.

Biblioteka im. płk. Nullo

Hojna ofiara adwokata z Bydgoszczy

Adwokat bydgoski, p. Szlenk, ofiarował szkole powszechnej w Krzykawce, w miejscu historycznej bitwy powstańców z roku 1863, bibliotekę z przeszło 400 tomów książek pięknie oprawionych. Na pamiątkę poległego w tej bitwie sławnego Włocha, płk. Fr. Nullo, biblioteka została nazwana jego imieniem.

Aczkolwiek uroczystość poświęcenia biblioteki odbyła się w skromnych ramach, to jednak miała ona charakter podniosły. Ofiarodawca wraz z rodziną był obecny na nabożeństwie w kościele parafialnym w Bolesławiu, oraz na otwarciu i poświęceniu, którego dokonał miejscowy proboszcz, ks. Jezierski.

Podczas uroczystości wygłoszono kilka przemówień.

Dodać trzeba, że p. Szlenk jest zagłębianinem i przed wojną zajmował się żywo działalnością konspiracyjną, zwłaszcza w tajnym harcerstwie.

Przed kilku laty p. Szlenk napisał książkę dotyczącą działalności niepodległościowej młodzieży w Zagłębiu, która ukazała się nakładem autora w 25-lecie Harcerstwa w Zagłębiu Dąbrowskim.

Obecnie p. Szlenk mieszka w Bydgoszczy.

Wylosowane książeczki PKO

Dnia 27 bm. odbyło się w PKO. drugie publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V. grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na n-ry: 805 7.5, 828.045, 838.729, 840,715, 835,880.

Premie po zł 250.— padły na nr-y: 801.956, 802.867, 804.231, 804.853, 809,737, 812 095, 815.875, 819,578, 831,258, 831.751, 834 176, 835.135, 836.082, 838.626, 855.496, 858,546, 855.729, 861.459, 861,948, 862.725, 865.449, 865.568, 867.713, 868.327, 869.761,

Premie po zł 100 — padły na nr-y 801.035, 801.094, 801.250, 801.539, 801,838, 802.237, 802 381, 803 6558, 805 669, 804 599, 805 745, 806 240, 806 998, 807 239, 807 945, 809 249, 809 236, 810 458, 810 737, 810 974, 811 136, 812 690, 813 943, 813 901, 814 016, 814 251, 814 549, 815 518, 815 708, 816 624, 819 545, 821 207, 821 847, 822 100, 823 406, 825 594, 826 320, 828 113, 829 588, 829 941, 830 717, 830 876, 833 769, 834 056, 834 072, 834 427, 838 055, 837 875, 837 892, 839 274, 839 519, 841 157, 841 270, 844 352, 844 818, 844 975, 845 200, 848 237, 848 698, 850 228, 851 674, 851 866, 852 179, 852 225, 852 576, 853 119, 853 502, 853 718, 854 326, 854 394, 854 418, 854 815, 855 369, 855 490, 856 562, 857 221, 859 310, 860 059, 861 173, 861 328, 861 454, 862 756, 865.766, 864 533, 866 016, 866 214, 866 457, 866 579, 867 189.

Ogółem padło 358 premij, w tym znaczna ilość premij po 50 zł. na sumę zł 29.650.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:

po zł 100.— NrNr.: 808 905, 809 991.

po zł 50.— NrNr.: 802 980, 835 544, 845 454.

Miesiące i pory roku

Lipiec--okres rozkwitu w przyrodzie

Lipiec to miesiąc najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika, a zarazem najpiękniejszy okres słoneczny w roku. Szmaragdowe łany zmieniają w lipcu swą barwę na złocistą. Zboże, jak żywe złoto rośnie wokoło, otacza wioski i gościńce, a dróżki i miedze wiją się wśród jego zwałów i olśniewają oczy.

Nazwa lipca, jak samo jej brzmienie wskazuje — pochodzi od lipy, tego najukochańszego drzewa polskiego, które jeszcze w epoce pogańskiej dostarczało przodkom naszym łyka na obuwie, zwane „postołami“, miękkiego drewna na wyrób narzędzi domowych, oraz kwiatu na lekarstwo i dla pszczółek na zbiór miodu.

Kochał lipę Piast, wielbił ją Jan Kochanowski z Czarnolasu, pisząc w jej cieniu żałosne „Treny“. Przed każdym dworkiem rosła rozłożysta, cienista lipa, darząc lubym chłodem zgromadzoną pod nią rodzinę w skwarne letnie wieczory. A gdy zakwitła — zamieniała się w jeden wspaniały wonny bukiet, grający muzyką tysięcy brzęczących skrzydeł pszczół zwabiających mocnym zapachem. To też wielki kult otaczał drzewo, które karmiło „Bożą gadzinkę“ i było jakby symbolem polskiego życia rodzinnego.

Jak inne miesiące, tak samo i lipiec posiada wiele przysłowi, które od wieków są w użyciu u naszego ludu. Gdy minie dzień 15 Rozesłania Apostołów, lud nasz powiada: „Ledwie minią rozesłańce, a już z sierpem zaczniem tańce“. Z końcem tego miesiąca odbywają się po wsiach t. zw. „dożynki“.

W lipcu dojrzewają owoce, w lasach rumienią się jagody, na polach niebieskie kwiaty lnu i czerwone maki wabią oko przechodnia. Na każdym kroku objawia się rozkoszne lato.

Aresztowanie koniokradów

W MILOWICACH

Posterunek policji w Milowicach zatrzymał na polach trzech mężczyzn i kobietę, którzy prowadzili klacz.

Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, że byli to: Jan Jarkiewicz, Ludwik Gałuszka, Józef Giemza i Zofia Jachman, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Wracali oni z Nowego Bierunia na Śląsku, gdzie skradli konia zamieszkałemu tamże Józefowi Żołnie.

Zatrzymanych przesłano do Nowego Bierunia do dyspozycji tamtejszej policji. Skradzionego konia zwrócono poszkodowanemu.

Zatrzymani Jarkiewicz i Gałuszka poszukiwani byli od dłuższego czasu przez władze sądowe w Czeladzi i Mysłowicach.

—oOo—

Cała rodzina

PRZED SĄDEM

Nieporozumienia i spory rodzinne, szczególnie na tle majątkowym znajdują często swój epilog w sądzie. Tak też było i z rodziną Nowakowskich z Sosnowca, który odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za zatajenie przed władzami skarbowymi wysokości ceny kupna podczas sprzedaży i kupna domu, by uiścić jak najmniejszą opłatę stemplową. Na ławie oskarżonych zasiedli: Piotr Nowakowski z żoną Heleną, jego brat Stefan Nowakowski oraz ich zamężna siostra Antonina Mańka. Osk. Stefan Nowakowski na rozprawę został doprowadzony z więzienia w Cieszynie, gdzie odbywa trzyletnią karę za podrabianie franków. Równocześnie z nim odbywają za to samo karę dwaj jego bracia, jeden 3-letnią, drugi 4-letnią.

Zeznania oskarżonych były tak sprzeczne i wkładali w nie tyle — jak to bywa w rodzinie — temperamentu, że trudno było sobie odtworzyć całokształt sprawy. Były jakieś weksle i pożyczki, spłacanie rodzeństwa, sprzedaż domu, akty notarialne i w ogóle cały galimatias.

Po przeprowadzonym dowodzie sąd nie dopatrzył się w postępowaniu oskarżonych cech przestępstwa i wszystkich uniewinnił.

—oOo—

× **POLOWANIE W LIPCU.** W lipcu wolno jest polować na sarny (rogacze), dziki, wilki, lisy, kuny domowe, tchórze, gronostaje, łasice i króliki. Do połowy lipca polowanie na ptactwo (z wyjątkiem wron, srok, jastrzębi gołębiarzy i krogulców) jest wzbronione. Dopiero od 11 lipca wolno jest polować na bataliony, a od 16 lipca na wszelkie ptactwo wodne i błotne z wyjątkiem łabędzi i gęsi.

ZZZZZZZZZZZZZZZZ

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za lipiec 1938.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“

ZZZZZZZZZZZZZZZZ

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju

Słoneczna bajka Sabały

Drobiazgi spod Giewontu

Zakopane, w czerwcu.

Nim pociąg wtoczy się na stację zakopiańską, pokonać musi pracowicie poważne wzniesienie terenowe i zwalniając „szaleńczy" bieg na tej trasie, daje możność obserwowania panoramy Tatr, widnej z okien wagonu jak dłoni.

Przy wyjściu z dworca przybysz wpada w objęcia t. zw. „naganiaczy". Wszyscy oni na wyścigi proponują mu tanie pensjonaty, wyrywają walizkę, starają się wsadzić do pierwszej z brzegu dorożki i uwieźć czym prędzej z grona rozkrzyczanych kolegów - konkurentów.

Przypomina to nam spacer po ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu z tą tylko różnica, że w Zakopanem „funkcje" naganiaczy spełniają czystej krwi aryjczycy.

Przy tej okazji można się np. dowiedzieć że pensjonat, wybrany z polecenia znajomego, który co dopiero stamtąd wrócił, jest... zamknięty, ponieważ jakiś gość zmarł tam właśnie przed dwoma dniami na tyfus plamisty i jutro możesz pójść na jego pogrzeb. Człowiek przyjmujący bezkrytycznie taką oszałamiającą wiadomość jest już klientem „naganiacza" i pozwala się prowadzić do jakiejś dziury zachwalanej przez ruchliwego autochtona. Po kilku dniach dopiero, zorientowawszy się w sytuacji, widzi, że padł ofiarą pospolitego oszustwa. Przenosi się więc ponownie do innego pensjonatu i od tej pory nic już nie mąci pobytu w stolicy pod Giewontem.

Chyba „leicarze" na Krupówkach, polujący na nowe twarze, niczym dyplomaci na zwierzynę w ostępach puszczy białowieskiej. Ale i tę plagę można znieść. Sowicie te drobne usterki nagradzają przyrodzone warunki Zakopanego.

BUDUJEMY DROGI...

Jak zwykle, ul. Kościuszki jest i tego roku gruntownie rozkopana i zamknięta dla ruchu kołowego. Piechur o zdolnościach akrobatycznych może się przez nią przedostać, lecz tylko w dzień. Nocą nawet taternicy nie ryzykują przejścia przez tę ulicę. I nie ma nadziei, aby się w tej dziedzinie coś poprawiło. Od dwóch tygodni trwa w Zakopanem strajk robotników na robotach publicznych. Nie tylko w Zakopanem. Strajkują również robotnicy przy budowie autostrady do Zakopanego. O tym strajku nic w Polsce nie słychać, choć przybierać on zaczyna rozmiary skandalu.

Rozpoczęte wczesną wiosną prace — utknęły na martwym punkcie. Na wytyczonych trasach stoją szeregi wagoników, elektryczne nowiutkie lokomotywki pod prowizorycznym daszkiem z desek, niszczeją na deszczu i słocie, — zgrupowane „gęsiego" taczki przypominają z daleka maszerujące pingwiny...

Deszcze zmywają kosztowne roboty przy strumykach, wymagające jak najrychlejszego przykrycia ich ziemią, inaczej bowiem wszystko się zawali i cały trud pójdzie na marne.

Na robotach przy budowie drogi pod Zakopanem pracują robotnicy sprowadzeni z pow. Chrzanowskiego. Samotni otrzymują 2.40 zł., żonaci 2.70 zł. dziennie, z czego potrąca się im 50 groszy na żywność. Robotnicy z tego samego powiatu wysłani do robót w Rożnowie zarabiają po 3.00 zł. dziennie. To nierównomierne traktowanie robotników w płacach wywołuje rozgoryczenie, tym bardziej, że rzuceni w obce środowisko, z konieczności, nie znając miejscowych stosunków przepłacają artykuły pierwszej potrzeby, a często nie mogą znaleźć odpowiedniego dachu nad głową.

Dotychczasowe pertraktacje nie dały rezultatu i strajk nie tylko trwa, lecz poczyna rozszerzać się i na inne tereny. Wydaje nam się, że przy dobrej woli strajk ten można było już dawno zlikwidować. Przynosi on więcej szkód moralnych i materialnych przez opóźnianie pracy, niż zyska się na targach z robotnikami o płace.

JUNACY TAKŻE BUDUJĄ DROGI

Na stokach Gubałówki pracują Junacy przy budowie autostrady. Tu praca wre w tempie wyścigowym w dosłownym znaczeniu. Młodzi chłopcy za punkt honoru uważają sobie wykonanie większej ilości robót od towarzyszy z innego plutonu.

Nie wiem jakim cudem kierownictwo obozu junackiego zdołało wykrzesać z Junaków tyle szlachetnej ambicji w najlepszym gatunku, jedno wszakże jest pewne, że Junacy pracują z jakąś pasją, z jakimś zapamiętaniem, pełni zapału, nie tego sztucznego na pokaz, lecz wypływającego z najgłębszego przekonania, że praca ich jest pożyteczna i potrzebna.

Po ciężkiej, całodziennej i męczącej robocie — nad wieczorem Junacy przychodzą gromadnie do Zakopanego. Wyglądają w swych mundurkach jak podchorążacy. Są jacyś skromni, wdzięczni to też nic dziwnego, że zdobyli sobie serca i szacunek ludności.

Szeregi junackie powiększyła ostatnio partia maturzystów. W środowisku junackim poznają oni trud pracy fizycznej, nauczą się szacunku dla człowieka pracy, nie obcą im już będzie łopata, gdy będą kiedyś w przyszłości kierować robotami jako inżynierowie, architekci, czy też siądą za biurkami przedsiębiorstw przemysłowych.

Nabiorą z Junakami tężyzny fizycznej, w pocie i trudzie objawi im się ta niewątpliwa prawda, że tylko rzetelny wysiłek na każdym posterunku dźwignąć może kraj na wyższy poziom, że tylko razem, pospołu dokonać można wielkiego dzieła...

LUCJAN HORSKI

Nadużycia na poczcie sosnowieckiej

Niesumiennego urzędnika aresztowano

W urzędzie pocztowym w Sosnowcu wykryto w ostatnich dniach nadużycia, których dokonywał systematycznie od dłuższego czasu jeden z urzędników, — niejaki **Prochowicz**, zatrudniony w dziale opłat ryczałtowych.

Nadużycia wykryto **podczas ostatniej lustracji** przeprowadzonej na poczcie sosnowieckiej przez komisję z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

Suma zdefraudowanych przez niesumiennego urzędnika pieniędzy na razie jest nieustalona.

Po ujawnieniu nadużyć **Prochowicza aresztowano.**

Władze śledcze prowadzą dalsze dochodzenie.

Jan Kiepura w Poznaniu

śpiewał przed dworcem dla witającej go publiczności

We czwartek w południe przybył z Berlina do Poznania mistrz Jan Kiepura.

Na dworcu przed przybyciem pociągu zebrało się, na długo jeszcze przed przyjazdem mistrza, **liczne grono jego entuzjastów.** Przybyli również studenci uniwersytetu poznańskieog z prezesem Bratniej Pomocy, Górzyńskim, na czele, oraz **delegacja dzieci bezorobotnych z kwiatami.**

W chwili przyjazdu pociągu znajdujący się na peronie tłum zaczął **wznosić okrzyki na cześć znakomitego śpiewaka.** W pewnej chwili Kiepura ukazał się w oknie, a wówczas jedna z dziewcząt wręczyła mu **wiązankę róż.** W wagonie powitał Jana Kiepurę reprezentant zarządu miejskiego dr. Nowicki.

Kiedy Kiepura opuścił wagon, dziewczęta rodziców bezrobotnych wręczyły mu **duży bukiet kwiatów**, a obecna na peronie publiczność wznosiła okrzyki: **Niech żyje Kiepura! Niech żyje chłopak z Sosnowca!** — poczem porwała go na ramiona i wyniosła przed dworzec, gdzie go **umieszczono na dachu, oczekującego nań samochodu.**

Na placu przed dworcem oczekiwały przybycia śpiewaka tłumy publiczności które w chwili, gdy Kiepura stanął na dachu samochodu, **zaczęły się domagać śpiewu!...** Kiepura początkowo opierał się, ale gdy nalegania i okrzyki stawały się coraz natarczywsze, ustąpił i odśpiewał piosenkę Galla „Wejdź do mej gondoli", „Umarł Maciek, umarł", i „O sole mio". Kiedy mimo to publiczność nie chciała ustąpić, domagając się w dalszym ciągu śpiewania, Kiepura przyrzekł, że gotów jest po koncercie sobotnim **śpiewać dla wszystkich przed uniwersytetem.**

Rozmowy, nalegania i targi trwały blisko godzinę, aż wreszcie publiczność zezwoliła mistrzowi zejść z dachu i odjechać w towarzystwie dyr. Nowickiego do „Bazaru".

Kiepura w czasie rozmowy, prowadzonej z dachu samochodu, musiał dać wyjaśnienie na natarczywe pytania publiczności, „Dlaczego nie przywiózł do Poznania swej żony, Marty Eggert". Z wyjaśnień udzielonych przez Kiepurę wynika, że Marta Eggert nie mogła przybyć do Poznania, **ponieważ musiała wyjechać na wypoczynek do Włoch.**

Po krótkim odpoczynku w Bazarze, Kiepura wyjechał do Ludwikowa (poznańskiego letniska podmiejskiego), skąd powrócił o godz. 16, a godz. 17 przyjął przedstawicieli prasy poznańskiej.

Dzisiaj wieczorem Kiepura wystąpi w Poznaniu z koncertem, z którego dochód przeznacza **na dzieci bezrobotnych i niezamożną młodzież akademicką.**



OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA PSÓW RASOWYCH

W Katowicach została otwarta ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła około 250 wspaniałych okazów przywiezionych z różnych stron kraju. Na zdjęciu — jeden z pupilów wystawy psów rasowych.

Rozwód z „pożyczonym" mężem

Niedoszła rozwódka skazana na pół roku więzienia

Niezwykle ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu czorajszym. Na ławie oskarżonych zasiadła **20-letnia Stefania Halaczek** wraz ze swym domniemanym kochankiem **25-letnim Edwardem Warmuzińskim.**

Halaczkowa wyszła przed rokiem za mąż za syna kowala z drugiej wsi **Mariana Halaczka.** Młodzi zamieszkali początkowo u rodziców Halaczkowej. Po trzech miesiącach szczęśliwego podobno pożycia przeprowadzili się do rodziców Halaczka. Wtedy zaczęły się niesnaski i nieporozumienia. Stary Halaczek zgodził się na zamieszkanie młodych w swym domu — jednak tylko na przeciąg trzech miesięcy.

W ciągu tego czasu dochodziło często do scysji i kłótni między Halaczkową a niechętnie do niej usposobionymi teściami. Po upływie trzech miesięcy stary Halaczek „**wyeksmitował" syna i synową.** Ponieważ rodzice Halaczkowej również niechętnym okiem patrzyli na bezrobotnego zięcia — Halaczek pozostał u ojca, zaś jego żona wróciła do swych rodziców.

Widząc, że pożycie jej z mężem jest na dalszą metę niemożliwe, **postanowiła rozwieść się z mężem.** Ten zgodził się na rozwód, **zażądał jednak** — jak zeznała oskarżona — **1000 złotych za pisemne wyrażenie zgody na rozwód.**

Takiej sumy Halaczkowa oczywiście nie miała. Nie pomogły perswazje i interwencje probszcza parafii prawosławnej w Sosnowcu, której młodzi podlegali — by ich pogodzić i skłonić do wspólnego zamieszkania.

Halaczkowa, widząc, że mąż dobrowolnie deklaracji rozwodowej nie podpisze a nie chcąc być przez całe życie „słomianą wdową", w nadziei, że po uzyskaniu rozwodu może powtórnie wyjść za mąż — **skłoniła swego krewnego Teofila Bagińskiego,** by w procesie rozwodowym „**zastępował" jej męża.**

Udano się do notariusza, gdzie „pożyczony" mąż Bagiński **podpisał imieniem Mariana Halaczka deklarację rozwodową,** wyrażającą zgodę na rozwód. Podał się, oczywiście, za męża Halaczkowej, Mariana Halaczka, a z braku dowodu osobistego identyczność jego stwierdzili dwaj „zawodowi" świadkowie.

Po uzyskaniu deklaracji rozwodowej Halaczkowa wszczęła dalsze kroki rozwodowe przed konsystorzem prawosławnym w Warszawie i w miejscowej parafii prawosławnej.

Kiedy fałszerstwo wyszło na jaw, Halaczkową i Bagińskiego aresztowano. Ponieważ jednak **Bagiński zdradzał objawy choroby umysłowej, umieszczono go w zakładzie dla umysłowo chorych i postępowanie przeciwko niemu umorzono.** W międzyczasie ekspertyza biegłego grafologa wykazała, że **umieszczony na deklaracji rozwodowej podpis zrobiony był nie przez Bagińskiego, lecz przez Edwarda Warmuzińskiego,** który służył u rodziców oskarżonej a z **którą łączyły go bliskie stosunki.** Wówczas prokurator oskarżył Warmuzińskiego o sfałszowanie podpisu na deklaracji rozwodowej i wprowadzenie w błąd notariusza, zaś Halaczkową o nakłanianie Warmuzińskiego do przestępstwa i współdziałania w przestępstwie.

Na wczorajszą rozprawę powołano **dziesięciu świadków,** m. in. męża oskarżonej i jego ojca, **proboszcza parafii prawosławnej w Sosnowcu ks. Sobolewskiego,** oraz dwóch pracowników notarialnych, którzy legalizowali deklarację rozwodową.

Zeznania świadków potwierdziły winę Halaczkowej, zaprzeczając natomiast temu, by deklarację rozwodową podpisywał osk. Warmuziński.

Po naradzie sąd **skazał Halaczkową na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania **kary na 2 lata, zaś Warmuzińskiego** z braku dostatecznych dowodów **uniewinnił.**

KRONIKA ZAWIERCIA

Likwidacyjne zebranie

MIEJSKIEGO KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM

W ub. czwartek w sali Rady miejskiej w Zawierciu odbyło się likwidacyjne zebranie miejskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem ks. kanonika Bolesława Wajzlera. Po przyjęciu protokółu, sprawozdanie z działalności komitetu złożył ks. kanonik Wajzler. Jak widać ze sprawozdania działalność komitetu prowadzona była ku zadowoleniu bezrobotnych. Przewodniczący komitetu ks. kanonik Wajzler wyraził podziękowanie i uznanie za wydatną pomoc i współpracę prezydentowi miasta Cz. Kowalskiemu, przewodniczącej miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży dyr. H. Jakliczowej, kierownikowi opieki społecznej p. St. Rajczykowi, p. Palme i p. Wajcenowi. Budżet komitetu zamykał się po stronie przychodu i rozchodu sumą zł 294.486.06. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. rej. Z. Karczewski, po czym zebrani uchwalili prezydium komitetu absolutorium. Następnie zebrani jednogłośnie uchwalili podziękowanie przewodniczącemu komitetu ks. kan. B. Wajzlerowi za ofiarną pracę.

Powiatowy zjazd delegatów

KÓŁEK ROLNICZYCH

Jak wczoraj pokrótce donieśliśmy, w ub. środę odbył się w Zawierciu roczny zjazd Okręgowego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych z całego powiatu Zawierciańskiego z udziałem 150 delegatów. Na zjazd przybył również p. starosta mgr E. Trznadel. Zjazd otworzył prezes OTOiKR p. Konrad Borowski z Myszkowa, który po powitaniu p. starosty i licznie przybyłych delegatów, na przewodniczącego zebrania poprosił p. Grażewskiego. Następnie p. starosta wygłosił dłuższe przemówienie, mówiąc m. in. o konieczności doprowadzenia osad i osiedli do odpowiedniego wyglądu w myśl zarządzeń p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego.

Po przemówieniu p. starosty sprawozdanie z działalności OTOiKR za rok sprawozdawczy złożył agronom powiatowy p. W. Słociński, po czym po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium zarządowi uchwalono plan pracy i budżet na r. 1938-39.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa, na czele których stanął ponownie p. K. Borowski.

Pod koniec obrad zostały wygłoszone dwa referaty na temat organizacyj i spółdzielczości przez prezesa kieleckiej Izby rolniczej i inspektora WTOiKR. W wolnych wnioskach powzięto kilka uchwał. Zjazd zakończyło rozdanie świadectw członkom przysposobienia rolniczego z odbytego kursu 3 stopnia sprawności.

× **CHLEB PODROŻAŁ.** Z dniem wczorajszym chleb w Zawierciu podrożał. Cena za 1 kg chleba żytniego pytlowego z mąki 65 proc. wynosi 31 gr. Ceny innych gatunków pieczywa pozostały bez zmian.

SPORT

KURS DLA PRZODOWNIKÓW LEKKIEJ ATLETYKI I GIER SPORTOWYCH

Miejski Komitet WF i PW w Sosnowcu uruchamia z dniem 6 bm. kurs na przodowników lekkiej atletyki i gier sportowych. Kurs trwać będzie 14 dni; zajęcia od godz. 17 do 20. Ćwiczenia odbywać się będą na stadionie WF w Sosnowcu (Aleja). Organizacje, kluby i stowarzyszenia winny zgłaszać jak najliczniej kandydatów do dnia 5 bm. ustnie lub piśmiennie do miejskiej Komendy PW i WF na ręce p. Jakiemowa.

Lekkoatletykę prowadzi instruktor p. M. Zieliński, gry sportowe prof. A. Jakiemow.

RAID MOTOCYKLOWY NA TERENIE SOSNOWCA

Zarząd Klubu Motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 3 bm. urządza raid motocyklowy na terenie m. Sosnowca celem propagowania zabawy LOPP w parku Gw. hr. Renard. Zbiórka członków klubu o godz. 10 przed Ratuszem.

Nie członkowie również są proszeni o udział w tej imprezie.

WROCŁAW — TEAM POLSKI W PIŁCE RĘCZNEJ 16:3 (6:0)

W czwartek reprezentacja piłki ręcznej Wrocławia rozegrała w Katowicach drugi mecz sparringowy z drużyną polską, która wyjechać ma w najbliższych dniach do Niemiec na mistrzostwa świata. Zespół polski doznał kompromitującej porażki w stosunku 16:3. Odnosiło się wrażenie, iż Niemcy mogli wygrać znacznie wyżej, gdyby się zechcieli wysilić. Trzy bramki dla naszej drużyny zdobył gracz niemieckiego ATV z Katowic, Konieczko.

O WEJŚCIE DO LIGI

Jutro oprócz meczu RKS Zagłębie — Union Touring z Łodzi o wejście do Ligi, który rozegrany zostanie w Dąbrowie o godz. 17.30 odbędą się następujące mecze:

w Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią,
w Toruniu Gryf ze Śląskiem ze Świętochłowic
w Stanisławowie Revera z lwowskim Czarnymi,
w Wilnie Makabi z brzeską Pogonią,
w Grodnie WKS z KS Łuck z Wołynia.

MECZE LIGOWE

Jutro odbędą się następujące mecze ligowe:
w Warszawie Polonia — Wisła
w Krakowie Cracovia — Warszawianka
w Poznaniu Warta — WKS Śmigły
w Łodzi ŁKS — Ruch
w Chorzowie AKS — Pogoń.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ŁÓDŹ — ŚLĄSK

Komisja sportowa śląskiego OZLA ustaliła na zawody międzyokręgowe pań Łódź—Śląsk które odbędą się 3 bm. o godz. 16 na stadionie Miejskiego Komitetu WF i PW w Katowicach następujący skład reprezentacji:

100 m: Serafinówna, Kałużowa, rez. Kalusówna.

200 m: Serafinówna, Kałużowa, rez. Krawczykówna.

800 m: Iwczokówna, Joszówna, rez. Geislerówna.

80 płotki: Hofmanówna, Gniłkówna, rez. Kremekówna.

Skok w dal: Ziółkówna, Hofmanówna, rez. Wyżgołówna.

Skok wzwyż: Wyżgołówna, Biskupówna E., rez. Mermelówna.

Pchnięcie kulą: Cejzikowa, Quasekówna, Bregulanka, rez. Sierańska.

Rzut oszczepem: Cejzikowa, Lenka, rez. Żyłkowna.

Rzut dyskiem: Cejzikowa, Dobrzańska, rez. Quisekówna.

4x100 m: Serafinówna, Kalusówna, Kałużowa, Dubielówna.

Kierownictwo drużyny powierzono dr Bałowskiemu.



MANIFESTACJA CAŁEJ POLSKI NA RZECZ IDEI MORSKIEJ

Fragment z defilady oddziałów polskiej marynarki wojennej w Gdyni, którą przyjął p. wicepremier Kwiatkowski w asyście ks. biskupa morskiego Okoniewskiego, przedstawicieli admiralicji, oraz reprezentantów władz z woj. Raczkiewiczem i kom. Rządu Sokołem na czele.



KRONIKA OLKUSZA

W. Komisarz Ligi Narod.

POD OJCOWEM

W ciągu ostatnich dwóch dni bawił w gościnie w majątku p. Skarbka Borowskiego w Minodze koło Skały pod Ojcowem wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Burkhardt wraz z żoną.

Komisarzowi towarzyszył zastępca komisarza gener. R. P. p. Perkowski wraz z żoną. P. Perkowski jest szwagrem p. Borowskiego.

Wysocy goście zwiedzili starożytny zamek w Pieskowej Skale, wybudowany przez Kazimierza Wielkiego, oraz historyczny kościół w Grodzisku, przebudowany również z zamku starożytnego.

W dniu 30 ub. m. rano goście opuścili Minogę, udając się samochodem do Krakowa.

Wolbrom zebrał 2066 zł.

NA BEZROBOTNYCH

W czasie od 1.4 1937 do 30.5 rb. miejski komitet pomocy bezrobotnym w Wolbromiu zebrał na pomoc bezrobotnym Wolbromia zł. 2.065. Na terenie miasta dożywiano 190 rodzin bezrobotnych (750 osób).

Pomimo niezamożności mieszkańców Wolbromia, składających się przeważnie z chałupników, drobnego rzemiosła i handlu, osiągnięta suma wykazała zrozumienie celu, jakim jest akcja zimowej pomocy bezrobotnym.

„ORZEŁ": Statek niewolników.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

29)

Właściwie John chciał jeszcze zadać parę pytań, lecz inspektor oddalił się szybkim krokiem. W nadziei na spotkanie panny Forster okrążył parokrotnie dom, zajrzał do ogródka i do przybudówki przeznaczonej dla królików, lecz nigdzie jej nie znalazł, natomiast w pobliżu starej wieży natknął się na Normana Fenwicka, który się przestraszył, gdy go spostrzegł między drzewami.

Fenwick był zgrzany i zdyszany jak po szybkim biegu. Lewą nogawkę i rękawy marynarki miał zabrudzone.

— Dawno pan tu stoi? — zapytał podejrzliwie.

— W ogóle tu nie stałem, panie Fenwick. Wracałem z ogrodu warzywnego.

— Warjacka historia, co? Oszaleć można.

— Tak, przykry i smutny wypadek.

Fenwick zbliżył się ufnie i rzekł stłumionym głosem:

— Panie Harrigan, pan już ma dokładny obraz całej sprawy, prawda?

— Nie wiem, co pan przez to rozumie, panie Fenwick.

— Ach, mój Boże! Przecież lekarz coś opowiadał o truciu, o samobójstwie i tak dalej. Uważam osobiście, że to wszystko jest blaga. A pan jest innego zdania?

John wzruszył ramionami.

— Nie mogę wypowiadać własnego sądu, ponieważ nie orientuję się zupełnie w tej sprawie.

Norman Fenwick wyciągnął szyję jak kura, która dostrzegła z daleka ziarno.

— Rozsądny punkt widzenia, panie Harrigan... I słuszny, bo w gruncie rzeczy to pana nic nie obchodzi. — Urwał, zamrugał powiekami. — Dla nas to jest straszny cios.., ale woli Boskiej nikt się nie oprze. — Znów umilkł, jak gdyby te słowa nim istotnie wstrząsnęły. Nawet przetarł dłonią po oczach i parę razy westchnął głęboko. Ale wszystko ma swój koniec: po piętnastu sekundach dostojnego skupienia Norman Fenwick powrócił do trzeźwej rzeczywistości. — Panie Harrigan, czy pan nie widział przypadkiem naszego powozu?

27)

John był przekonany, że stary Rankin siedzi do tej pory w „Białym Łabędziu", ale nie chciał niepokoić FFenwicka, więc odpadł:

— Nie widziałem. Może jedzie wolno, oszczędzając konia. W takim razie powinien lada chwila powrócić.

— Miejmy nadzieję, bo muszę jechać do Soruttonu.

Lekko skinął głową i udał się szybkim krokiem ku domowi.

W Johnie zbudził się nagle instynkt wywiadowcy.

— Jednak ten Fenwick zachował się bardzo podejrzanie zaczął rozważać. — Gdzie on się mógł wysmarować? Wyglądał tak, jak gdyby się czołgał po wilgotnej ziemi...

Raptem gwizdnął cicho. A może co zakopał w parku? Ale gdzie?...

Okrążył parę razy starą wieżę, patrząc uważnie pod nogi. Nie zauważył nic podejrzanego. Udał się biegiem wąskiego strumyka, który jak to wczoraj stwierdził — po paruset jardach ginął w gąszczu. I tu nie znalazł nic godnego uwagi. Do końca drogi, przebytej poprzedniego dnia, pozostało mu zaledwie kilka kroków i tu nawet jego niewyćwiczone oko spostrzegło, że ktoś się przedzierał przez ciasno splecione krzaki, ponieważ w niektórych miejscach gałązki były złamane.

Wcisnął się w gąszcz, z trudnością torując sobie drogę. Ktoś tędy szedł niewątpliwie, na co wskazywały spłaszczone kawałki czarnej ziemi, odcinające się ostro od jasno szarego mchu.

Posuwając się wytrwale naprzód i badając grunt palcami, namacał nagle kwadratowy kawałek mchu, tkwiący luźno w ziemi. Podniósł go i przekonał się, że pod nim coś leży. Wydłubał to ostrożnie scyzorykiem i nie mógł się powstrzymać od okrzyku zdziwienia: miał przed sobą płaskie pudełko tekturowe, z którego nalepka była zdarta. Otworzył je — ujrzał strzykawkę i dziewięć ampułek szklanych, napełnionych bezbarwnym płynem.

Wyprostował się powoli i począł rozważać. Co należało zrobić?... Zabrać ze sobą pudełko, czy położyć na to samo miejsce, w którym je znalazł?

(c. d. n.)

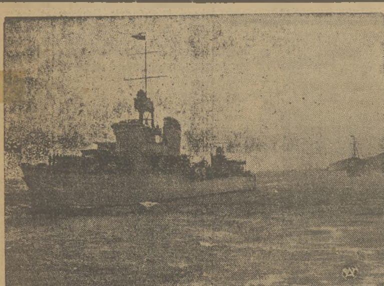
PROGRAM RADIOWY

SOBOTA, 2 VII 1938 R.

56,15 Audycja poranna — 6,20 Muzyka — 6,45 Gimnastyka — 11,57 Sygnał czasu — 12,03 Audycja południowa — 14,00 Muzyka z płyty — 155,10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach — 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci, słuchowisko p. t.: „Poznali się na farbowanych lisach" — 15,45 Wiadomości gospodarcze — 16,00 Miniatury kwartetowe. W programie muzyka włoska — 16,45 Kultura uśmiechu w Polsce, pogadanka — 17,00 Koncert życzeń — 17,50 Wiadomości sportowe — 18,10 Koncert solistów — 18,45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza — 19,00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego, baryton — 19,20 Pogadanka aktualna — 19,30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk" — 20,00 Audycja dla Polaków za granicą — 20,55 Pogadanka aktualna — 21,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Czwórki Radiowej — refreny — 21,50 Wiadomości sportowe — 22,00 „Pociąg w nieznane" — „Godzina niespodzianek" w opracowaniu Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy z muzyką Jerzego Haralda w wykonaniu zespołu „Śląskiej pozytywki".



ZJAZD POW W WILNIE
W Wilnie odbył się ogólnopolski zjazd b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej z udziałem około 300 delegatów z terenu całej Rzeczypospolitej. Na zdjęciu Peowiacy ze sztandarami organizacyjnymi w drodze na cmentarz Rossa w Wilnie, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Na zdjęciu fragment z defilady jednostek polskiej marynarki wojennej na wodach Bałtyku w czasie święta morza.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

RYMANÓW-ZDRÓJ
Pensjonat „Jasna" kręgielnia, ogród, radio, smacznie, tanio. Zarząd. 2762

CZORSZTYN
pensjonat „Pieniny" — komfortowy, kuchnia pierwszorzędna. Tanie pobyty ryczałtowe. 2911

MONSALVAT
Sanatorium przyrodolecznicze, dietetyczne i wypoczynkowe — Olchowce, poczta Sanok. Luksusowe utrzymanie. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie. 2648

WILLA
wśród lasów, piękna górska okolica poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50. Zgłoszenia — Stankiewicz, poczta Hucisko, koło Żywca. 2792

ZGUBIONE DOKUMENTY

KARTA
wojskowa — wydana przez PKU Sosnowiec, akt ślubny i wyciąg z ksiąg ludności wydane w Sosnowcu na imię Bolesław Nidecki zostały skradzione. 3068

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
starszy chłopiec. Wiadomość w Administracji.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SIATKI
ogrodzeniowe, kompletne ogrodzenia, tkaniny wykonuje „Taran" Sosnowiec, ul. Będzińska 17, tel. 62495. 3044

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
od zaraz pokój umeblowany dla pana lub pani na poważnej posadzie. Sosnowiec, ul. Królewska 7. 3069

Różne

POMNIKI
i rzeźby artystyczne oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa, ul. Narutowicza 41, tel. 68-436. Dogodne warunki płatności! Robota gwarantowana!

OGŁOSZENIE

Wydziału Powiatowego w Będzinie

z dnia 20 czerwca 1938 roku — o dodatkowym wyłożeniu projektu planu zabudowania gm. Grodziec, powiatu Będzińskiego.

W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 20 kwietnia 1938 r. o przystąpieniu Wydziału Powiatowego w Będzinie do sporządzenia ogólnego planu zabudowania gminy Grodziec powiatu będzińskiego (Dz. Woj. Kielecki Nr 10 poz. 145 z dnia 14 maja 1938 r.) podaję do wiadomości, że w myśl art. 8 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, zmienionego ustawę z dnia 14 lipca 1936 r. oraz zgodnie z § 16 ust. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 października 1936 r. o sposobie opracowania planów zabudowania, sporządzony ogólny plan zabudowania gm. Grodziec, będzie zarazem szczegółowym planem zabudowania z tytułu ustalenia frontowych linii zabudowania głównych arteryj komunikacyjnych.

Plan zabudowania obejmuje cały obszar gminy Grodziec w obrębie jej obecnych granic administracyjnych.

Projekt planu zabudowania będzie wyłożony do publicznego przeglądu w terminie od 25 do 30 lipca 1938 r. włącznie w Biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie przy ul. Sączewskiej Nr 17 pokój Nr 9 w godzinach od 10-tej do 12-ej.

Po upływie okresu wyłożenia projektu planu zabudowań tj. w terminie od 1 do 4 sierpnia 1938 r. włącznie, zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące planu zabudowania; wnioski te wolne od wszelkich opłat należy składać na piśmie w Biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy: (—) J. BOXA.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC Kiosk n. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baglińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.